Rok VI. „w Krakowie." w, Niedziela 19. Września 1880. Nr. 75.

Przedpłata wynosi
w miejscu:
całorocznie . . . . 7 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie . . . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie . . . . — „ 60 „ „
Nr. pojedynczy 8 ct.
z przesyłką pocztową w Austrji i Niemczech:
całorocznie . . . . 8 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 4 „ — „ „
kwartalnie . . . . 2 „ — „ „
miesięcznie . . . . — „ 70 „ „

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„KRONIKA“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drob[...] [...]etit).
P[...] [...]łoszenia przyjmują w [...] [...]istracja „Kroniki“ w dr[...] [...]ewicza, jakoteż księgarni[...] [...]go. Na prowincji wszys[...] [...]ztowe.
R[...] [...]eczętowane wolne są od op[...]
R[...] [...]ych nie zwraca się.

Kwestja Polska.

Podróż cesarza po Galicji nasuwa wielkie komentarze o bieżącej polityce moskiewskiemu dziennikarstwu. Entuzjazm Polaków, ich serdeczne przyjęcie monarchy otworzyło oczy politykom zadnieprzańskim i dzisiaj, w kampa ji wymierzonej przeciw polonizmowi zmienili zupełnie taktykę nawoływując nas do zgody. „Nowosti“ piszą iż w blizkiej przyszłości należy oczekiwać szerokich przewrotów politycznych, że przysposabia się walka między Moskwą a Austrją i z tego powodu pierwsza może doznać pogromu, jeżeli się nie postara o przyjaźń Polaków, którzy, skłoniwszy się na stronę Austrji, dadzą jej przewagę“.

Artykuł ten „Nowosti“ wskazuje za punkt oparcia związek z inteligencją moskiewską, która pragnie takiego sojuszu. Nawołuje prasę warszawską, aby z życiem Moskali obeznała Polaków. Czy w istocie zadanie jest łatwe, tam gdzie stoi na zawadzie cenzura rządowa?

Moskale widzą najwyraźniej, że podróż Naj. Pana do Galicji żywo podnosi wobec Moskwy kwestję Polską, bo wystawia różnicę wielką dwóch systemów zastosowanych do jednego narodu.

Podróż cesarza szczęśliwie usunęła interes jaki wiązał Austrję z Moskwą. Korzyści jakie państwo federacyjne osiągnąć może z podniesienia sprawy polskiej, nie były obce dawniejszym politykom i mężom stanu jak Metternichowi, a korzyści te, dzisiaj byłyby bezzaprzeczenia większe opierając całą wagę polityki na Polakach i Rusinach.

„Nowosti“ nawołując do zgody przedstawiają że w Polsce zakordonowej potrzeba powrócić do stanu takiego, jaki mieliśmy przed powstaniem. Przez utworzenie stronnictwa polskiego, którego celem byłoby porozumieć się z inteligencją moskiewską, zapewniłoby Moskwie spokojne wynarodowienie Polski, obdzieranie i demoralizację.

Oto taka jest konkluzja polityki moskiewskiej. Niechże się nikomu nie zdaje że to są głosy pojedyńcze, frazesy wydobyte z pod pióra jedvego dziennikarza, jestto głos powszechny wszystkich Moskali, których zadaniem i pragnieniem byłoby zakończenie sprawy polskiej zupełnem zniszczeniem kraju i zlaniem polskiego żywiołu z moskiewskim pod pretekstem dobra jakiejś idei słowiańskiej. Czy w Polsce znalazłoby się takie stronnictwo? Pytanie to same „Nowosti“ mogą rozwiązać; co do nas widzimy jeszcze raz najjawniej że nigdy niczego spodziewać się od Moskali nie możemy.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

✱ Jako przyczynek do pobytu NPana w Stanisławowie mamy przedewszystkiem donieść, że cesarz nie był w mundurze ułańskim (niektórzy bardzo ostro rzecz biorą) ale w uniformie feldmarszałka. Następnie otrzymujemy od miasta uwagi, że należy się jak najżywsze podziękowanie panu Mülhnowi, który strażą ochotniczą ogn. komenderował, za wzorowe utrzymanie porządku przy kolei od rampy począwszy, aż do peronu; następnie straż obywatelska również zasłużyła na uznanie za ścisłe spełnienie obowiązku przy natłoku publiczności, która nie zważając na to, że porządek jest koniecznym dla dobrego przyjęcia monarchy, pchała się i łamała barjery, aby tylko być blisko cesarskiego pociągu. Zwrócić musimy uwagę że panie profesorki utrzymały nie naruszony porządek, nie zachwianym swoim żeńskim młodziuchnym kordonem, (zob. niżej) bo tłoczyła się publiczność przeróżnego wyznania, pragnąca szereg żeńskiej młodzi przesadzić, ale dzięki energji pań profesorek nie zdołała tego uczynić. Słyszeliśmy panie zaaplające serdeczne podziękowanie p. Bogdańskiemu inżynierowi za energiczne utrzymanie porządku, jakoteż całej straży obywatelskiej, która przy nich stała.

✱ W Stanisławowie (autentyczne). Scena dzieje się na kolei przy wjeździe pociągu cesarskiego. Pani nauczycielka do swoich uczennic stojących szeregiem przy torze kolejowym. „Stójcie spokojnie i cicho to wam cesarza przyniosę“. (Odchodzi). Wszystkie dziewczątka najspokojniej zachowały się czekając przybycia cesarza, aż do wyjazdu NPana. Niewiemy czy taki środek był konieczny ale naprawdę z praktyki okazał się w tej okoliczności skutecznym.

✱ P. Michał Biernacki dyrektor Tow. muzycznego im. Moniuszki, utalentowany i zdolny muzyk, b. uczeń konserwatorjum Warszawskiego i znanego muzyka Żeleńskiego, nie dawno objął dyrekcję Tow. im. M. jednak energją swoją i znajomością rzeczy, zdołał postawić Tow. na tej drodze, po której postępując dojdzie do najświetniejszych przewidujemy rezultatów. Śpiew solowy i chórowy, męzki i żeński; wyższa i niższa szkoła na fortepjanie, skrzypcach i wiolonczeli rozwinąć się może wyborowo. Nie możemy inaczej jak zachęcić publiczność pragnącą się kształcić w muzyce, aby wcześnie zapisywała się na naukę bo kursa już rozpoczęte a lista zapisów niedługo zamkniętą zostanie.

✱ Z przyjemnością przypatrzyliśmy się tańcom baletowym na przedstawieniu 15 b. m. Trupa teatralna i baletowa wiedeńska dobrze jest dobrana. Publiczności mało było, co nas zdziwiło dosyć, bo balet w Stanisławowie rzeczą jest dosyć rzadką. Przedstawienie teatralne odbywa się w sobotę i niedzielę. Z całą sumiennością zachęcamy publiczność naszą do teatru, który zasługuje na poparcie.

✱ Od 5. do 11. Września zmarli w Stanisławowie: Wilhelm Niestenberger 50 lat na suchoty płuc, Anna Sawczuk, 1 i pół mies. na drgawkę, Scheiwe Schmerz 1 r. i 7 m. na biegunkę, Feiwel Grun 1 r. na odrę, Eidel Herman 74 lat na uwiąd schyłkowy, Leibisch Eisner 8 i pół m. na biegunkę, Milcia Moczordyńska 9 mies. na odrę, Aniela Herman 4 m. na zapalenie mózgu, Ludmila Namiar 16 lat na zapalenie płuc, Chaje Laufer 1 r. i 3 m. na odrę, Tauba Trinczer 1 r. 9 m. na odrę, Gustaw Zaniewicz 3 tyg. na drgawkę.

WĘGRÓW.

Historyczny obrazek z ostatniej polskiej wojny

napisał

FELIKS ŁEWICKI

(Ciąg dalszy.)

Las od strony Szarnt był od nas w odległości najwięcej dwóch wiorstw; od Węgrowa prowadziła szosa wysadzona drzewami.

Taka była szachownica, na której rozstrzygnąć się miały losy armji Podlaskiej; rezolutny jenerał byłby mógł cudów na niej dokazać.

Ciągle ukryci za murem, ujrzeliśmy wkrótce jak pikieta kozacka wysłana na zwiady okrążała miasto. Po chwili kilku kozaków odciąwszy się od rekonesansu, cwałem pobiegło do moskiewskiego dowódzcy, zapewnie donosili mu że byliśmy przy pierwszym domku ukryci. Wnet też potem nieprzyjacielskie armaty szybko zmieniły stanowisko i skierowały się w miejsce wskazane przez kozaków. Kula działowa, dobrze wycelowana, padła niedaleko naszego stanowiska rykoszując dalej. Za nią przybyła i druga i trzecia a wszystkie rzucały się skacząc po grudzie, ryjąc się w pobliżu, lub zagłębiając się w ulice miasta.

— Hura kapitanie! — zawołał jeden kosynier. — Tak stać nie można.

— Żełnierz nie powinien rezonować w szeregu — zimno i stanowczo odparł kapitan. — Trzeba czekać rozkazów. Postawiony tu jesteś na stanowisku, to je broń do upadłego a nie mrucz.

W tej chwili nadjechał do nas M... były junkier moskiewskiego wojska.

— Żołnierze! — zawołał stanąwszy przed naszym frontem. — Dowództwo nad wami zostało mi powierzone; dumny z tego jestem. Stanowisko nasze na pierwszem miejscu, w pierwszej linji bojowej jestto stanowisko honorowe; pokażcie że dowódzca dobrze wybrał, pokażmy Moskalom jak Polacy się biją.

W tej chwili, gdy tych słów domawiał, ślepa kula armatnia uderzyła o ścianę, pod którą staliśmy, bryzgocąc na miazgę kawał muru, który się w drobne kawałki na nasze głowy posypał, szereg nasz rozstąpił się żywo z tym pierwszym pociskiem, nastąpił popłoch pomiędzy nami.

— Nie bójcie się tych kul — krzyknął M. niewzruszony. — To są żołnierskie kartofle.

Druga kula wymierzona lepiej, uderzyła w środek naszego szeregu, dwóch kosynierów padło na ziemię.

Spostrzegł zaraz M... że nie mogliśmy stać dłużej bezczynnie w tem niebezpiecznem miejscu i krzyknął:

— Naprzód! marsz w imię Boga niech żyje Polska!

— Niech żyje Polska! Rozległo się w powietrzu z kilkudziesięciu naraz piersi jakby jednym głosem.

— Zająć cmentarz, naprzód — zawołał M...

Rzuciliśmy się w pole przeskakując płoty i biegnąc ku cmentarzowi.

Ten okrzyk, to natarcie, podobnem było do starego polskiego odporu naszych ojców dawanego Tatarom przy pięknej i historycznej pieśni Boga-Rodzicy!

— Trzymajmy się Auguście — krzyknąłem do przyjaciela postępując z nim biegiem ku cmentarzowi.

— Dalej śmiało w imię Boga podtrzymujmy się — odrzekł August.

Tymczasem moskiewscy tyraljerzy rozrzuceni na długiej linji dali do nas ognia. Zwawo prędko odpowiedzieliśmy z naszych dubeltówek, będąc na pół drogi oddaleni od cmentarza.

Rotowy ogień błysnął nam w oczy ze strony Moskwy kilku naszych padło trupem na wstępie. Niezrażona tem ale owszem pobudzona do czynu dzielna młódź podlaska puściła się naprzód i w momencie zostawiła cmentarz po za sobą. Straty dawały się poczuć dosyć znacznie. Huk wystrzałów, okrzyk walczących, dym wznoszący się w górę, to wszystko tworzyło całość obrazu napiętnowanego jakąś wspaniałą dzikością.

— Kosyniery naprzód! — krzyknął M.

Kosyniery puścili się pędem ku Moskalom wznosząc potężne hura!

Na ich widok Moskwa cofnęła się spiesznie, przestraszona bronią tą straszną jaką jest kosa w rękach polskiego chłopa. Parta żywo przez kosynierów, rajterowała coraz bardziej ku lasowi. W tej ucieczce Moskale zmienili kilka razy pozycje swoich bateryj, lękając się natarcia kosynierów. Była chwila, w której znaleźli się w prawdziwym kłopocie, była chwila że ich rejterada

*** Tłumacz.** (Koresp. „Kroniki“). Dnia 15. b. m. przed południem o godz. 11. min. 20. przejeżdżał NPan przez stację kolejową w Otynji. Zbliżanie się pociągu dworskiego oznajmiały salwy z moździerzy. Ze wszystkich gmin powiatu licznie zgromadzona publiczność stanąwszy szerokim a długim rzędem wzdłuż torów kolejowych na czele władz i licznie zebranego duchowieństwa, tudzież obywatelstwa hucznemi okrzykami „niech żyje NPan!“ witała monarchę przejeżdżającego przez stację. NPan stanąwszy w oknie dworskiego wagonu witał najłaskawiej zgromadzonych. Dworzec kolejowy ustrojony był gustownie, na znaczniejszych domach nieco oddalonego miasteczka Otynji powiewały różnobarwne chorągwie. Najokazalej jednak ustrojoną była tuż przy dworcu kolejowym leżąca fabryka żelaza; własność p. Teodora Bredta ozdobiona licznemi flagami różnokolorowymi wieńcami i girlandami z zieleni. Po przejeździe pociągu dworskiego przez stację, zaprosił p. Bredt zgromadzoną inteligencję na ucztę w lokalach fabrycznych. Właściciel wzniósł po trzykroć zdrowie NPana, kilkadziesiąt piersi powtórzyło serdeczne życzenia zakończone śpiewem „Mnohaja lita!“ wykonane nadspodziewanie dobrze przez wiejskich śpiewaków z Niżniowa.

Uczta była wspaniała, a choć właściciel fabryki nie jest poddanym austrjackim czynem swym dał dowód rzadkiej lojalności w obec naszego monarchy i zaskarbił sobie uznanie całego powiatu.

*** Kołomyja.** Wystawa etnograficzna. Biletów na dalszy czas Wystawy od 15. po południu sprzedawane będą u wejścia dnia 15. po 5 złr., d. 16. po 1. złr., następnie po 50, 30 i 20 ct.

Wystawa potrwa do końca Września od godziny 9. z rana do 6. wieczór. Konie i bydło tylko przez pierwszych 5 dni będą wystawione.

Dyrekcje kolei Albrechta i Łupkowskiej zniżyły cenę jazdy dla uczestników Wystawy etnograficznej za okazaniem karty udziału komitetu przy zakupnie biletu, zatem chcący korzystać z tej ceny, zechcą zgłosić się wcześniej po karty udziału do sekretarza komitetu p. Głowackiego, nadsyłając oraz markę pocztową.

Stowarzyszenie Miłośników polskiej sceny dramatycznej daje w Niedzielę dnia 19 Września 1880. na dochód Tow. im. Moniuszki w Kołomyi: „Cicha woda brzegi rwie“ przysłowie dramatyczne w 1 akcie wierszem J. Chęcińskiego, „Pierwej mama“ komedja w 1. akcie I. Korzeniowskiego i „Łobzowianie“ obrazek dramatyczny w 1. akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca, zakonczony: tańcem krakowiaka z figurami i grupą obrazową przy oświetleniu bengalskiem.

*** Rapperswyl.** Otrzymujemy od Zarządu muzeum Narodowego w Rapperswylu następujące pismo:

Półwiekowa rocznica 29. Listopada.

Uważam za obowiązek przesłać następujące uwagi z powodu pisma szanownego weterena, ogłoszonego nrze 196 „Dziennika Poznańskiego“.

Mniemam, że wyrażam powszechne zdanie, twierdząc że obchód wiekopomnej rocznicy powstania narodowego 1830 r. nie może być przywiązany do innego dnia jak do 29. Listopada, tak jak się to dzieje od lat 50. Dzień ten bowiem wyobraża cały szereg słynnych czynów w tej walce o wolność i niepodległość, którym świat hołd oddał. Nie może być przeto mowy wyłącznie o rocznicy jednej z najświetniejszych bitew z tej epoki, ale o całym akcie narodowym reprezentowanym przez dzień 29. Listopada. Tu się okazuje potrzeba skarania wobec opinji publicznej anti-narodowych kilku głosów, które odmawiają Polsce prawo do bytu niepodległego służącego wszystkim innym narodom, rzucając klątwę na wszystkie narodowe powstania, ponieważ się nie udały, wyrzekają się własnej ojczyzny i oddają Moskwie kraj zabrany, byleby uszanowala narodowość. Dość wspomnieć o tem niegodziwem odstępstwie, aby oburzyć do najwyższego stopnia każdego prawego Polaka. Co innego jest być przeciwnym niewczesnemu powstaniu, a co innego potępiać wszelkie i w każdym czasie powstanie narodowe przeciw najezdzcy. Wojna o niepodległość ukończyć się może tylko wtenczas, kiedy się ona odzyska. Nie gasić przeto należy szlachetny zapał pokoleń, ale utrzymywać i nadawać mu kierunek właściwy.

Stopniowe zmniejszanie się liczby emigrantów z 1830. roku jest rzeczą bardzo naturalną, ale świetne dziejowe czyny są nieśmiertelne i żyją w pamięci narodów.

Liczba emigrantów z tej epoki zamieszkałych w Europie i w Ameryce stosunkowo jest jeszcze dość znaczną, jak to świadczą setki listów, w których się znajdują szczegóły dotyczące ich udziału w powstaniu; główniejsze ogłoszone będą w książce pamiątkowej wydanej przez Zarząd muzeum Narodowego w Rapperswylu ze spisem ich nazwisk i miejsca pobytu.

Co się tyczy samego obchodu będzie miał on wzniosłą cechę i wskazywał dzisiejszemu pokoleniu drogę uświęconą doświadczeniem i patrjotyzmem, prowadzącą do odrodzenia, które przeważnie od nas samych zależy, a przyśpieszone być tylko może wypadkami europejskiemi. Strzeżmy się od zwątpienia i upadku ducha, tych nędznych towarzyszów materjalizmu i samolubstwa; przeciwnie niech wiara nasza w niedoli się wzmaga z zapałem zaufaniem w sprawiedliwość i miłosierdzie Boskie. Niech nabożeństwo za poległych braci, modły za Polskę i słowo kapłańskie otworzą uroczystość; niech będzie hołd oddany w mowach bohaterskim czynom, które niezawodnie oswobodziłyby ojczyznę gdyby nie rządu nieudolność i nie pojęcie patrjotyzmu narodowego. Niech książki pamiątkowe, słowa wieszczów naszych, medale, poselstwo weteranów do narodu uwieczniają tę półwiekową rocznicę.

Ale pamiętajmy że najgodniej uczcimy wiekopomny dzień 29. Listopa, jeśli zbierzemy fundusz na osłodzenie ostatnich dni żywota ziomków, którzy stargawszy siły służąc wiernie ojczyźnie, pogrążeni są w starości w okropnej nędzy. Wypłacić ten dług narodowy jest świętym Polski obowiązkiem.

Kończę słowami sławnego dziejopisa przytoczonemi przez szan. weterana, który mi dał powód do tego pisma: „Naród nie umiejący uczcić swoich bohaterów, nie jest godzien istnieć“.

Villa Broelberg pod Zurychem 13. W. 1880 r.
Władysław Plater
poseł na sejm z 1830 roku.

Podróż cesarska.

Przyczynek do pierwszego pobytu Najj. Pana w Stanisławowie. Prezydent sądu obwodowego p. Ozurewicz został przedstawiony Cesarzowi, który zapytał go się „Dużo masz pan spraw sądowych? Czy jest posiedzenie sądu przysięgłych? p. prezydent Ozurewicz odrzekł: „Nie Najj. Panie sąd przysięgłych zasiada za półtora miesiąca“. Gdy Cesarz zobaczył dosyć wielką liczbę radców przedstawianych Mu, zawołał ze zdziwieniem „Tak dużo?“ p. Prezydent odrzekł „Tyle potrzeba Najj. Panie dla obszernego naszego sądu“.

Cesarz zwrócił się wtedy do p. prokuratora Paulego i spytał się: „Ma pan sprawy jakie ważne dzisiaj?“ p. prokurator odrzekł: „Nie Najj. Panie, dzisiaj niema żadnej sprawy, jutro mamy parę spraw“. Zwrócił się potem Cesarz do dyrektorów szkół zapytał się p. Kerekiarty: „Ma pan dużo uczniów“ — „Czterysta przeszło Najj. Panie“, Cesarz ze zdziwieniem zawołał „W jednym gmachu? Musisz pan mieć paralelki“. P. Kerekiarto rzekł: „Tak“. — Pan Czaczkowski, dyrektor szkoły realnej został przedstawiony; p. Helman rzekł: „Dyrektor szkoły realnej Najj. Panie“ — Cesarz odparł prędko: „Wyższej“.

Przyjęci wszyscy do żywego zostaliśmy znajomością nadzwyczajną stosunków i bystrością umysłu ukochanego Monarchy.

Dnia 18. o godzinie pół do 7. już zalegają tłumy okolice dworca pomimo niepogody i cienkiego deszczu. Jak dnia 15. wszystkie reprezentacje, duchowieństwo, korpus oficerów, Rada powiatowa, Rada miejska, Urzędnicy, Kahał i t. d. O godz. 7 minut 30 deszcz przestaje padać, o godz. 7 minut 35 salwy i trąbki sygnalizują pociąg cesarski, okrzyki „Niech żyje“ rozlegają się z tysią-

---

podobną była do popłochu. Parę minut trwało po naszej stronie prawdziwe zwycięztwo! Pewien szlachcic Podlaski opodal mnie stojący, zmierzył ze swej dubeltówki w konie ciągnące armatę, gdy baterja zmieniała stanowisko. Koń padł, armata stanęła a kosynierzy pobiegli szybko ku niej aby ją opanować, Moskale jednak zdążyli ją zagwoździć i uwieść ze sobą.

Kosynierzy niezmordowani posuwali się wciąż do lasu goniąc przed sobą Moskali. Pomagaliśmy kosynierom ogniem tyraljerskim.

W tym czasie M... posłał do miasta na gwałt żądając posiłków. Odpowiedział mu ktoś, wieść była fałszywą, że dowódzca bierze tył nieprzyjacielowi.

Tymczasem wystąpiła moskiewska kawalerja złożona z ułanów i kilkakrotnie szarzowała na kosynierów, chcąc ich zapęd widocznie szkodliwy dla Moskali wstrzymać.

Szarza kawalerji w dwóch razach bywa głównie używaną, gdy chodzi o ratowanie armji w odwrocie lub gdy idzie o pogoń za nieprzyjacielem uciekającym. Dziś znikły już te olbrzymie uderzenia kawalerji na piechotę, gdy weszła przeważnie broń palna do taktyki wojennej, ciężka kawalerja, za pomocą której zdobywano armaty, nie ma już szansy w boju i widocznem było że owa szarza kawalerji moskiewskiej pod Węgrowem, używaną była dla zasłonięcia piechoty zagrożonej kosami. Nieulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby nie ułani, którzy uratowali piechotę, kosynierzy byliby w końcu do niej dotarli, bo ciężki obóz moskiewski z artylerją i furgonami złożony, nie byłby wstanie uchronić się przed pędzącymi powstańcami tworzącymi obóz lekki bez ciężaru.

Dwa wypadki mogłyby nastąpić: albo popłoch w armji moskiewkiej i bitwa na bagnety i kosy na polach węgrowskich, albo odcięcie artylerji od piechoty pod lasem, a wtedy cała wygrana nasza skończyłaby się na zdobyciu armat moskiewskich, co byłoby wiele, nacechowane ogromnem zwycięztwem z samego początku powstania i łatwem zresztą do uskutecznienia. Brakło nam głowy, któraby zrozumiała że kiedy się bitwę przyjmuje, to się ją przyjmuje wszystkiemi pod ręką do dyspozycji znajdującemi się siłami. Ludzi mieliśmy w Węgrowie dosyć dla zajecia kawalerji, dla zdobycia armat i parcia piechoty do lasu. Dowódzca węgrowski nie wystudjował pola bitwy poprzednio, nie przygotował się do boju, pozostawił rzeczy samej sobie nie znając terenu, nie wiedząc jakie ma szanse, nie znając początkowej litery znajomości jenerała przed nieprzyjacielem znajdującego się, był miękkim, nie stanowczym i bez ducha. Zgrzeszył tak jak po większej części zgrzeszyli prawie wszyscy dowódzcy w powstaniu ostatniem, nie wierzył w wygranę, nie ufał zwycięztwu w bitwie. Ztąd wypływa wszystko złe jakie spadało na oddziały, ztąd owe rejterady z samego początku bitwy, ztąd przegrana wszędzie i na każdem miejscu.

Ułani rozpędzili się od lasu i powracali do niego ciągle na kosynierów nacierając. Te harce długo trwały, dopóki armja moskiewska nie znalazła się w miejscu bezpiecznem, dopóki artylerja jej nie zajęła silnego stanowiska.

Wtedy nastąpiło przesilenie, zwycięztwo już było po ich stronie a nas zgnieść mogli w jednej chwili, mogli nas wszystkich zabrać do niewoli, ale i z ich strony były błędy, zresztą niewierzyli bo to do wiary nie było podobnem aby dwustu ludzi zostało do reszty obozu opuszczonych.

Wiara Podlaska ożywiona silnym duchem, biła się dobrze, w niektórych kółkach tak kosynierskich jakoteż strzeleckich, były prawdziwie bohaterskie czyny okupujące mizerne niedołęztwo dowódzców.

Gdyby nie żołnierz, hańbą polską okryte byłoby pole Węgrowskie, chłop i szlachta zagonowa uratowali honor ojczyzny. Bili się dzielnie, robili swoje, konali bez szemrania nawet na tych, którzy nie umieli cenić ich wielkiego poświęcenia!

Podlasie okryło się chwałą pod Węgrowem, poległym cześć się należy i pomnik na polu walki od przyszłej niepodległej Polski!

W jednej szarzy moskiewscy ułani rozpędzeni wpadli na grupę stojących kosynierów. Straszne nastąpiło zamięszanie, a w niem rzeź okropna!

Widziałem kosyniera, który zsadził swą kosą siedmiu ułanów z koni ale sam zginął.

Drugi w tej rzezi z zimną krwią ostrzył kosę i mówił strasznym wyrazem przeciągłym podlaskim akcentem.

— A to się stępiła o łby moskiewskie!

M... został raniony od karabinowej kuli w szczękę, pomimo tego dowodził dalej i zachęcał do męztwa. (Dok. nast.)

ca piersi. Cesarz w mundurze feldmarszałka z orderami na piersiach wysiadł z wagonu w asystencji p. Namiestnika i Marszałka krajowego przywitał wszystkich uprzejmie i przystąpił do marszałka powiatowego p. Brykczyńskiego z którym mówił po francusku „Cieszę się, że znowu powitać was wszystkich mogę tu zgromadzonych. Ten deszcz jest pożądany dla was gospodarzy“. Dr. Kamińskiemu rzekł Najj. Pan żałuję mocno, iż nie mogę być w mieście, ale jak przyjadę drugi raz, to nie omieszkam zatrzymać się w Stanisławowie“. Ks. kanonikowi Isakowiczowi rzekł cesarz, iż cieszy się że znowu tak jak pierwszy raz wszystkich spotyka.

Najj. Pan wsiadł następnie do wagonu i przez okno kłaniał się publiczności, która przeciągle wydawała okrzyki „Wiwat, Niech żyje“. O godzinie 7 minut 42 pociąg cesarski opuścił dworzec Stanisławowski. Publiczność długi czas zalegała dworzec. Widzieliśmy na dworcu Stanisławowskim p. Wł. Łozińskiego redaktora „Gazety Lwowskiej“ który jechał pociągiem cesarskim.

Bóbrka. Cesarz przybył dnia 15. o godz. 7. min. 44. do Bóbrki, witany salwami moździerzowemi i gromkim okrzykiem pięciutysięcznej ludności. Konne banderje konwojowały pociąg. Na dworcu ładnie udekorowanym ustawiły się szlachta powiatu, duchowieństwo, urzędnicy i deputacje wszystkich gmin powiatu Bobreckiego, Przemyślańskiego i część Rohatyńskiego.

Halicz 15. Września. O godz. 10. min. 52. przybył cesarz na dworzec Halicki, przyjmowany przez tłumy ludu, liczne duchowieństwo obu obrządków, deputację rady powiatowej rohatyńskiej, miasta Halicza i Podhajec niemniej okolicznych włościan. Cesarz rozmawiał z marszałkiem Zarembą, prałatem Kerschką, naczelnikiem straży ochotniczej podhajeckiej, dr. Cwiklicerem, z członkiem tejże straży Łosiem i innymi.

Śniatyn 15. Września. Cesarz przejeżdżając przez powiat śniatyński, był witany entuzjastycznie przez nadzwyczaj licznie zgromadzoną ludność wszystkich stanów. W Zabłotowie wybudowano bramę tryumfalną na stacji. Wjeżdżając na stację Śniatyn, przywitany został okrzykami „niech żyje!“ i „mnohaja lita!“.

Kołomyja dnia 15. Września. Wśród ulewy powitał cesarza na dworcu marszałek kołomyjski Jasiński, deputacje sześciu rad powiatowych wśród strzałów moździerzowych. Prezesom rad cesarz rękę podał. Cesarz pojechał powozem Jakóba Romaszkana wraz z namiestnikiem. W orszaku hr. Wodzicki i Löbla. Banderja trzystu huculów cesarzowi bardzo się podobała.

Na etnograficznej wystawie przemawiał Przybysławski prezes komitetu, a wiceprezes Grogorowicz wręczył wspaniały katalog wystawy. Dzieduszycki, protektor wystawy, przedstawił cesarzowi Reya, prezesa tatrzańskiego towarzystwa i członków komitetu. Cesarz uprzejmy i uśmiechnięty. Dziewczątka rzucały kwiaty.

Cesarz oglądał dokładnie wszystko. Szlachta ukraińskiego pochodzenia z Berezowa i Serafiniec odbyła dwa wesela huculskie wierzchem, cesarz żądał tańców. Cesarz wyraził uznanie i podziękowanie komitetowi. Wieczór była iluminacja, odsłonięcie pomnika Karpińskiego, nabożeństwo, salwy i muzyka.

Niepołokowce 16. Września. Cesarz z Potockim i Wodzickim pożegnał się, i wyraził swe uznanie; Alesani towarzyszy do Czerniowiec

Czerniowce. Droga od dworca do miasta a mianowicie aż do browaru Steinera, odznacza się tylko tem, że obdarte parkany i domki niechlujne zasłonięto krzewami sosen, a w niektórych miejscach nawet całemi drzewami.

Po mieście snują się Węgrzy, Huculi, Rumuni, Rusini, bandery konne robią ćwiczenia, a ożywienie w mieście nawet dla obcych widoczne.

Dnia 17. o godzinie 9. cesarz odbył na placu Austrji przegląd batałjonu landwery i wyjechał do Radowiec. Powrót o godzinie 4, wyjeżdża z Czerniowiec do Galicji i Węgier o godzinie 5.

O godzinie 10. cesarz wyjechał do Radowiec i zatrzymał się w Hliboce, gdzie go powitał wójt Galler wraz z deputacjami. W Hadikfalwie miał przemowę wójt Engel z Terebleszt. Ztąd już cesarz powozem jechał do Radowiec. Most na rzece Suczawie był udekurowany, na przyczółkach mostowych bramy tryumfalne, po drodze do Radowiec gminy twerzyły szpaler. W Radowcach zwiedził cesarz zakład stadnin, 1400 prześlicznych ogierów. Oprowadzali cesarza jen. Thurn-Taxis i minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Następnie przyjmował cesarz deputacje z Kimpolungu Seretu i Suczawy, przyjmował metropolitę lipowańskiego (Lipowanie, raskolnicy moskiewscy, którzy tworzą osobne uznanie wyznanie na Bukowinie), zrobił przegląd landwery, wstąpił na strzelnicę. i o god. 4. wyjechał z Radowiec a o god. 6. do Czerniowiec wrócił. Wieczór odpoczywa. Jutro ano wraca na Śniatyn, gdzie go szlachta polska oczekuje.

ROZNOŚCI.

Złodziej moskiewski. Jenerał Albedyński przed wyjazdem z Krakowa, dał usługującemu mu kamerdynerowi miejscowemu rubli sr. 50. Kamerdyner włożył papierek do bocznej kieszeni fraka, a po chwili przebierając się, zapomniał o pieniądzach i zostawił ów frak w przedpokoju, gdzie oprócz niego znajdował się tylko kamerdyner Albedyńskiego, Moskal. W pół godziny później jenerał odjechał zabrawszy z sobą swego kamerdynera, który znów zabrał na pamiątkę pobytu w Krakowie pięćdziesięcio-rublówkę swego kilkudniowego kolegi. O ile wiadomo, był to jedyny fakt kradzieży podczas uroczystości krakowskich — ale fakt niechronny, bo czemże by się Moskale odznaczyli? S. P.

Jeszcze Tanner. W Petersburgu stanął zakład pomiędzy kupcem Krynkowem a sekretarzem kolegjalnym Stupinem, iż Krynkow przez cały tydzień zupełnie nic jeść nie będzie. Stupin wydał z tego powodu rewers na 150 rs. — proba się rozpoczęła. Stupin pilnował nieustannie swojej ofiary, która już dwa dni szczęśliwie o głodzie przebyła. Drugiej jednakże nocy dał się słyszeć jakiś szmer w pokoju. Stupin zapala czemprędzej światło, i — o dziwo! spostrzega Krynkowa trzymającego bułkę w jednej a kiełbasę w drugiej ręce, i zajadającego w najlepsze! Sprawa oparła się o sędziego pokoju, który skazał podstępnego Tannera na zapłacenie 150 rs.

Sądy ludzkie. Lękać się sądów ludzkich jest to samo, co obawiać się podróży w lecie dlatego, iż muchy kąsają...

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Środek zapobiegający psuciu się kapusty. W wilgotnych piwnicach i komorach, w których zwykle beczki z kapustą przechowujemy, powietrze jest przepełnione nasiennikami grzybów pleśniowych, które spadając na kapustę, szybko się rozwijają, tworząc powłokę pleśniową. Zbieranie powłoki na nic się nie zda; póki przyczyny istnieją, skutek zawsze ten sam i kapusta powoli nabiera smaku i zapachu stęchlizny. Najlepiej zatem zapobiegać zepsuciu, przez częste przewietrzanie miejsc, w których się znajduje kapusta. Gdyby się jednak mimo ostrożności, na powierzchni kapusty pleśń tworzyć miała, należy takową zbierać, a następnie rozlać po powierzchni kapusty szklankę mocnej wódki (a lepiej jeszcze czystego spirytusu). Zwykle tylko cztery razy tę operację powtarzać należy, aby nietylko kapustę od zepsucia uratować, ale nadto nadać jej wyborny smak. Przyczyna tego jasna. Wiadomo bowiem, że z wódki (i spirytusu) wyrabia się ocet, w handlu zwykle „winnym“ zwany. Dodane do kapusty zamieniają się one w kapuście w ocet winny, udzielając jej przyjemnego smaku. Że zaś w spirytusie wszelkie życie ustaje, jest rzeczą wiadomą, to też oblane nim zarodniczki pleśni na kapuście się znajdujące, obumierać muszą.

G.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 18. Września 1880. Pszenica od złr. 9·50 do 10 25 Żyto od złr. 8 50 do 9·—, Jęczmień od złr. 6·25 do 7 25 Owies od złr. 6· – do 7 zł — Groch złr. — do — Fasola od złr. - do - Kukurudza 5·50 - do 6 25 Rzepak 10 50 do 11 75 złr. koniczyna od złr. — do złr —, lnianka od · – do – złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·50 do 7·50.

Kursa giełdy wied. z dnia 18. Wrześ. 1880. Jednolity dług państwa w notach 72 15 Jednolity dług państwa w srebrze 73 20 Renta austr. w złocie 88·— Losy z 1860 r. 131·25 Akcje Banku narod 820 — Akcje Banku kredytowego 286 30 Londyn 118·10 Srebro —·— Napoleondor 9·40 Dukat 5·64 100 Marek 58 10 Rubel papierowy 1¼ 1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

MOSKWA. Rocznica koronacji cara przypadająca na 7. Września, a z którą Rosjanie łączą zwykle wielkie nadzieje, minęła bez ich spełnienia i prawie niepostrzeżenie. Prócz iluminacji i kilku zabaw ludowych, które nie bardzo się udały, nic więcej o owej tyle oczekiwanej rocznicy powiedzieć się nie da. Car, wielcy książęta a nawet większa część ministrów znajdują się zdala od stolicy.

Do Liwadji, gdzie się obecnie znajduje car, powołanym także został jenerał Skobielew. Odbyć się tam ma rada wojenna, na której ma być rozstrzygniętą kwestja, czy jenerał Skobielew ma maszerować wprost na Merw, który uważa za centrum Tekińców. Obawiają się jednakże, aby wyprawa na Merw nie zaniepokoiła ogólnej opinji w Anglji, co nie byłoby obecnie w interesie Rosji. Dzienniki piszą równocześnie, że w tym roku nie będzie już podjętą ekspedycja przeciw Merwowi.

„Golos“ donosi, iż artylerja ulegnie ważnym reformom. Dotąd artylerja dzieli się na baterje po 8 dział każda; sześć bateryj stanowią brygadę. Według nowego projektu, każde sześć dział mają tworzyć baterję, cztery baterje—pułk artylerji, a dwa pułki, tj. 48 armat, stanowić będzie brygadę. Brygadami dowodzić mają jenerał-majorowie, pułkami artylerji pułkownicy, a baterjami kapitanowie i podpułkownicy.

BUŁGARJA. Moskale w nadzwyczajny sposób agitują bezustannie na wschodzie, rozsiewają niesnaski pomiędzy ludami aby tym sposobem znaleźć przyczynę do wydobycia oręża. I tak stosunki pomiędzy Bułgarami a Turkami, pozostałymi w kraju, stają się coraz groźniejszemi i nie znośniejszemi; tak w Rumelji wschodniej jak Bułgarji obchodzą się tak nieludzko i okrutnie z Turkami, że podawanym przez dzienniki wiadomościom zaledwie uwierzyć można. I tak pisze sprawozdawca „Daily News“, których na żaden sposób nie można podejrzywać, aby sprzyjały Turkom, pod datą 7. b. m. z Ruszczuku co następuje: „W dniu, w którym przez miasto to przejeżdżałem, spalili Bułgarowie tureckiego właściciela dóbr w jego własnym ogrodzie. Podejrzywano tego nieszczęśliwego człowieka, że ma przy sobie pieniądze; gdy ich więc wydać nie chciał, zamordowano go w tak okrutny sposób. Fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości“. Dalsze doniesienia dzienników angielskich powiadają, że u stóp Bałkanów Bułgarowie doszczętu zburzyli dwie przez mahometan zamieszkałe wsie. Mężczyzn zabito a kobiety shańbiono. Ponieważ zaś ludność mahometańska ze strony władz bułgarskich nie doznaje opieki, przeto radzi sobie sama jak może i oddaje wet za wet. I tak donoszą do „Koeln. Ztg.“, że w nocy z dnia 7. na 8. b. m. uderzyli baszybożuki na bułgarską straż graniczną przy wsi Sawa, przyczem zabito strażnika a drugiego wzięto jako jeńca. Następnego dnia napadli Turcy na wieś Rakowo i zabili dwóch wieśniaków. Wedle wiarogodnych nadto wiadomości przybiera w ostatnich czasach emigracja Turków z Bułgarji coraz większe rozmiary. W ostatnich tygodniach przybyło do Kustendży przeszło 600 tureckich emigrantów, którzy oświadczyli że musieli uciec z Bułgarji, aby uchronić się od poniewierań, jakich doznawali ze strony mieszkańców bułgarskich. Administracja ma znajdować się w Bułgarji w opłakanym stanie. Krajowcy prześladują urzędników niekrajowców, którzy po większej części kraj już opuścili. Z wielkiej liczby sędziów zaledwo 3 do 4 słuchało prawa a urzędnikami administracyjnymi są po większej części byli pomocnicy handlowi, nauczyciele i rękodzielnicy.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Odchodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	po.	g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — Nr. 3 (mięś.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mięś.)	5	13	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3	w.	6	13	w.
— — — — Nr. 4 (mięś.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — Nr. 6 (mięś.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			r.

Wodna kuracja
we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach **chronicznych** (długo trwajacych) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem **dziecięcych chorobach**, w których delikatny organizm inną metodą leczniczą nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielaną zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; **racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę trwanie** jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2—3 po południu. zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,
lekarz w Stanisławowie.

KAWĘ

wprost sprowadzoną, najlepszy, najczyściejszy aromatyczny gatunek dostarcza w paczkach pocztowych 4 ½ Kilo netto towaru o cloną i opłatnie, za zaliczką:

Perłową prima	po **1** złr.	**95**	ct.	za Kl.
Ceylon najlepszą	„ **1** „	**70**	„	„ „
Mokkę wyborową	„ **1** „	**75**	„	„ „
Jawę zieloną	„ **1** „	**50**	„	„ „
Kubę najlepszą	„ **1** „	**80**	„	„ „

R. MAITI
w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki ma na składzie najtańszych cenach.

DENTYSTA
A. Löwner

w dentystycznym zakładzie Wiedeńskim wykształcony i przez wydział medyczny we Wiedniu dyplomowany lekarz dentystyki, członek koleg. Wiedeńskich dentystów, zamieszkały od lat 4 **w Stanisławowie**, obecnie w rynku pod l. 18. I. piętro, poleca się Szan. P. T. Publicz. tak **do wstawiania sztucznych zębów i szczęk**, jak w ogóle do wszystkich **operacyj dentystycznych, które podług najlepszej metody wykonywa.**

Leçons de Français

Cours préliminaire, conversation, littérature.
S'adresser à la **Rédaction.**
F. L.

UCZEŃ (2—?)

z prowincji

z IV. nor. lub I. kl. gimn. albo realnej znajdzie pomieszczenie

w handlu korzennym

MARJI KELLER
w Stanisławowie.

Wydzierżawienie
Gorzelni
z dodatkiem kartofli i opuszczeniem chlewu.

Bliższa wiadomość w Dyrekcji dóbr Bohorodczany. 4—4

Teodor Ćwil

kolporter i woźny Tow. muz. im. Moniuszki
w kamienicy p. Orłowskiego,

zaprasza uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność do łaskawego zaprenumerowania **wszelkich dzieł, broszur i pism w różnych językach, tak w kraju jakoteż i zagranicą wychodzących,** ponieważ wedle ilości prenumeratorów i jakości żądania powyż wspomnianych przedmiotów, zastosuje swe zamówienia. 15—?

Mając na celu regularne a rzetelne dostarczanie, poleca się łaskawym względom wielce Szanownej Publiczności.

3 pokoje

z kuchnią i ogródkiem kwiatowym jakoteż **1 pokój** kawalerski są zaraz do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w adm. „Kroniki".

ZMIANA LOKALU.

FERDYNAND FIEDLER
w Stanisławowie
FABRYKA WYROBÓW MEBLI, oraz WIELKI SKŁAD MEBLI

(w domu własnym (dawniej *w hotelu Kamińskiego* obecnie przeniósł do domu *L. Krona* w miejscu dawnej poczty.

NA WYSTAWIE r. 1875. w Stanisławowie otrzymał LIST POCHWALNY
posiada pracownię stolarską. zaopatrzoną **w maszyny** najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze, przeto jest w możności wykonywać wszelkie roboty stolarskie hurtownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. Meble do wyplatania trzciną przyjmuje. — Do suszenia materjałów własna suszarnia. — Meble do wyplatania trzciną przyjmuje się. — Na żądanie sprowadza meble z Wiednia, — licząc za to bardzo mierną prowizję.

Podpisani otworzyli w Stanisławowie

DOM KOMISOWY
pod firmą

A. Czołowski i Henryk Katzenellenbogen

która wpisaną została do rejestru handlowego przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Zadaniem w sprawowaniu czynności domu komisowego jest:

1. Utrzymywać na składzie komisowym do sprzedaży z Fabryki krajowej w Otynji istniejącej i innych fabryk zagranicznych wszelkie wyroby machin siły parowej i konno pociągowej, narzędzi i sprzętów rolniczo-gospodarczych, fabryczno-zakładowych i innych różne cele i przeznaczenie mających, uskuteczniać montowanie zakupionych machin, na zlecenie przyjmować pojedyńcze części w skład machin lub do innych wyrobów należące do odlewu, bądź za przesłaniem modelu, lub przekazaniem zrobienia takowego; dalej podejmować reperacje wszelkich machin rolniczych i fabrycznych, konstruowanie i rekonstruowanie gorzeln, browarów, młynów i innych zakładów fabrycznych jak również budowle rożnego rodzaju i przyznaczenia na lądzie i wodzie. w którym to celu dom komisowy ma w pierwszych zakładach zagranicznych fachowo w zawodzie technicznym wszechstronnie wykształconego technika.

2. Utrzymywać na składzie lub na każdoczesne wezwanie P. T. Interesowanych przyjmować obstalunki w drodze zamówienia wszelkich wyrobów krajowych lub zagranicznych, służyć mogących do gospodarstwa wiejskiego, domowego, rękodzielniczego lub zakładów fabrycznych. 2—3

3. Pośredniczyć w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jak i w wydzierżawieniu jednych i drugich, dalej w kupnie i sprzedaży ziemiopłodów rolnych, leśnych i innych artykułów co tylko gospodarstwo wiejskie zapotrzebuje lub zbyć usiłuje, także pośredniczyć w kupnie materjałów drzewnych, a mianowicie: budowlanych tartych gontów i drzewa opałowego, a na żądanie wysyłać drzewo materjałowe w okolice wskazane miejscowości Podola lub inne.

Urządziwszy w warunkach nadmienionych dom komisowy dla dogodności Szanownej Publiczności w Stanisławowie i okolicy, przystępujemy z tem silnem przekonaniem do pracy, że przez usiłowania nasze zdołamy sobie wszechstronne zadowolenie a w przyszłości zupełne zaufanie zjednać.

Biuro komisowe mieści się przy ulicy Sobieskiego l. 40. zaś magazyn przy tejże samej ulicy w realności p. Regenstreifa.

LUDWIK FIEDLER
majster z Wiednia
zaszczycony na wystawie Stanisławowskiej w r. 1875 listem pochwalnym.,
w Stanisławowie
w kamienicy **Kalmana Jonasa** poleca swój obficie zaopatrzony

I. WIEDEŃSKI SKŁAD MEBLI

z materjałów suchych i doborowych wedle najnowszych fasonów; jakoteż
PRACOWNIĘ WYROBÓW STOLARSKICH,
zaopatrzoną w najnowszego systemu maszyny i inne narzędzia pomocnicze, przyjmuję tak meble, jakoteż roboty budowlane i wszelkie zamówienia robót stolarskich, wykonując takowe gustownie i trwale, jakoteż **w czasie najkrótszym, po nader umiarkowanej cenie.**
Przyjmuje również krzesła i kanapy do wyplatania.

Drukarnia J. Dankiewicza
w Stanisławowie
poleca się do wykonania
wszelkich robót wchodzących w zakres sztuki typograficznej,
które uskutecznia w czasie najkrótszym. ozdobnie, poprawnie i po najumiarkowańszych cenach.

Na składzie tejże drukarni znajdują się w zapasie GOTOWE DRUKI dla c. k. sądów powiatowych (wedle cennika), jakoteż druki dla urzędów gminnych i kas pożyczkowych, dla pp. Notaryuszy i Adwokatów, Wielebn. Duchowieństwa obu obrządków, tudzież druki gospodarskie i szkolne (wedle osobnych cenników),

Zamiejscowe zamówienia wykonywa jak najspieszniej, druki zapasowe odsyła odwrotną pocztą; przyjmuje również wszelkiego rodzaju

BILETY WIZYTOWE LUB ADRESOWE
po cenie za 100 sztuk: 60 ct., 65 ct., 75 ct., 85 ct., 90 ct., 1 złr. 20 ct., 1 złr. 35 ct. i wyżej, stosownie do wielkości i jakości kartonu.

Czcionki najnowszego systemu.

Nowo otworzony handel
M. KELLER
w Stanisławowie

poleca swój zawsze doborowo zaopatrzony **skład towarów korzennych,** win, rumu, likierów, herbaty chińsko-rosyjskiej, kawy Ceylon w różnych gatunkach, Perłówki, Cacao, czekolady i cukru.

PIWO SEDELMAJEROWSKIE.

Sery, masło chlebowe i do potraw, sardynki francuzkie Philipp & Canaud, musztardy, drożdże prasowane, oliwa nicejska, lecer do maszyn itp.

10—? ☛ Po cenach najumiarkowańszych. ☚

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.